Ner 48. ROK 1840

CZWARTEK 27 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10. miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Leandra B.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Tworzymir.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	28" 1, 083	— 4, 2	1, 35	Żaden	Pochmurno	
26 2	0, 895	+ 1, 1	1, 53	Pł Zachodni słaby	,,	
10	27 11, 838	— 1, 6	1, 75	,, ,,	,,	Śnieg.

Wiadomości zagraniczne.

Warszawa 18 Lutego. —

N. Pan najłaskawiej ozdobić raczył Pana Perksa, b. administratora fabryki bankowej machin i odlewów żelaznych na Solcu, której wyroby, na ostatniej wystawie w Warszawie, za wzorowe uznane zostały, medalem złotym na wstążce orderu ś. Anny, na szyi nosić się mającym.

JO. Xiężna Jejmość warszawska po powrocie z zagranicy, wczoraj na pokojach zamkowych, przyjmowała powitanie znakomitych osób.

Hrabia Hen. Łubieński, radzca stanu, wice-prezes banku pols., wyjechał na dni kilka do Poznania.

Ostatnie listy z Gdańska z d. 13 b. m. donoszą: kupcy tutejsi mają zamiar zarządzenia przerębu zatorów lodu stojących jeszcze po za wyłomem przez Wisłę, przy wiosce Neufähr przebitym, a to w celu sprowadzenia biegu wody ku miastu. Na pokrycie wydatków tego przedsięwzięcia, miał być ustanowionym pobór dodatkowy 10 sr. gr. od każdego łasztu z 8,000 łasztów, najpierwej w tym roku spławionych; zamiar ten jednak musi być odłożonym, gdyż mrozy znowu biorą.

— Paryż 4 Lutego. —

Capitole utrzymuje, że pan Bourqueney zawiózł listy z powinszowaniem od króla i królowej Francyi do królowej Wiktoryi, z doniesieniem zarazem że xiąże Albert mianowany został wielkim oficerem legii honorowej, ale list ten ma być oddany dopiero po przybyciu p. Guizot do Londynu.

Temps twierdzi że xiążę sasko-koburgski z Londynu prosto przyjedzie do Paryża, aby stosownie do życzenia swego brata, ułożyć interesa posagowe narzeczonej xięcia Nemours. Czas zaślubin téj pary jeszcze nie jest wyznaczony, ale zapewne obrzęd ten przed końcem kwietnia zostanie dopełniony. Młoda xiężniczka przygotowuje się już do podróży do Gotha dla pożegnania swoich krewnych. — Marszałek Soult skromniejszy niż hrabia Mole, nie chełpi się z układów które doprowadziły do skutku to małżeństwo. Przyznaje on otwarcie że nie miał przytem nic do czynienia. Mówią nawet że cała ta sprawa nie przez pełnomocników, ale przez xiężniczki została załatwioną, tak, że wszystkie trudy układów spadły na siostrę xięcia Orleanu i królowę Portugalską. Korespondencya szła po cichu z Tuilleries przez Lizbonę do Gotha. To tylko dziwna, że tak daleką drogą. zdołano tak prędko dojść do celu.

Xiążę Broglie co chwila oczekiwany jest w Paryżu, i może już nawet przybył do dóbr swoich. W Marsylii był już xiążę w dniu 2 b. m. i stamtąd zaraz dalej pojechał. Syn xięcia uda się z panem Guizot do Londynu jako *attaché* przy poselstwie.

Kommissya izby deputowanych roztrząsająca projekt dotacyi dla xięcia Nemours, zgromadziła się znowu wczoraj jednakże nie doszła do stanowczego rezultatu. Rozprawy były bardzo żywe. Kwestya ta zdaje się więcéj wikłać niż z początku mniemano.

— *Dnia* 10 *Lutego.* —

Pan Amilhau został mianowany sprawozdawcą względem projektu dotacyi dla xięcia Nemours.

Pan Guizot nie zastanie już w Londynie pana Brunow, ponieważ w dniu 15 b. m., w którym pan Guizot wyjeżdża z Paryża, pan Brunow opuści Londyn, udając się na ląd stały.

Wczoraj obiegała wieść, że pan Teste podał swoję dymissyę i że ta została przyjętą. Mówią iż dwór nie może mu przebaczyć, iż na mównicy wyznał, że w przedmiocie reformy wyborów, wypada coś uczynić.

Francya od roku 1830, miała już 67 ministrów, którzy po sobie nastąpili, i których instalowanie kosztowało 824,000 fr.

Mianowanie arcybiskupa paryzkiego jest jeszcze bardzo dalekiem. Oba stronnictwa duchowne, z których jedno należy do legitymistów drugie do przychylnych obecnemu rządowi, winne są téj zwłoki. *Univers*, *Quotidienne*, *Gazette de France* i *Ami de la religion* ujmują się za, albo przeciw. Z dzienników liberalnych jeden tylko *Constitutionnel* miesza się w tę sprawę.

— *Londyn* 4 *Lutego.* —

Wszystkie teatry londyńskie dadzą w d. 10 b. m. bezpłatne przedstawienia. Sądy będą na dwa dni zamknięte. — Oprócz ogromnego ciasta o którém wspomnieliśmy, tenże sam cukiernik wyrobił trzynaście mniéjszych, po 30 funtów ważących, które są przeznaczone na podarunki od królowéj dla ministrów. (Jest to niejakie wynagrodzenie za gorycze jakiemi karmią ich torysowie.)

Wielu członków parlamentu zobudwu stronnictw, przybyło do Londynu dopiero w trzecim lub czwartym dniu rozpraw nad bilem zaufania. Burzliwe powietrze zatrzymało ich na stałym lądzie i po przebyciu kanału, najpierwej chwytali dzienniki londyńskie aby z nich poznać stan rozpraw, a potem z największym pospiechem extrapocztą pędzili do stolicy.

Z Tampico piszą pod d. 20 Października, że wszelka myśl połączenia się na nowo z prowinciami południowemi zaniechaną została, że zamiarem jest podzielić kraj na osobne stany Tamaulipe, Coahuila, Nueva Leon, Durango, Chiherahua, Sonora, Sinawa, Zacatecas, San Luis i Nueva Mexiko, które pod ogólnem nazwaniem »Norte Mericana« nową rzeczpospolitę tworzyć mają, a której pierwszym czynem ma być ogłoszenie niezawisłości Texas.

Wiadomości z Brazylii donoszą, że rządowe wojska pod dowództwem jenerała Andreas tak poraziły wojska Laguny w d. 15 Listopada, że ich rzeczpospolita, której stolica była Santa Katharina, już nie istnieje. Ich główni dowódzcy znajdują się jako jeńcy w Rio Grande.

Sun mówi: »Zdaje się iż w skutku zdobycia Matamoras przez federalistów, obawiają się niespokojności w Stanach Zjednoczonych Ameryki, bo cała ludność mexykańska przez to przeciw Stanom Zjednoczonym mogłaby połączyć się e może nawet wojnę rozpocząć.

Z listu pisanego z Hong Kong 23 Września, ukazuje się, że między władzami chińskiemi w Kantonie i intendentem kapitanem Elliot istnieją układy. Kupcy engielscy niepokojeni groźną postawą stosunków i chwiejącém się postępowaniem intendenta, udali się do niego prożbą o bliższe wyjasnienie względem stanu układów. W odpowiedzi na to żądanie oświadczył kapitan, iż celem jego układów jest, aby handel zewnątrz Bocca Tigris otworzonym został, i że swoje przełożenia w tym względzie wprost do rządu Chińskiego posłał. Mniemano że zasadą tych propozycji otworzenia na nowo handlu jest, iż kapitan Eliot razem z gubernatorem Macao, obowiązuje się handel opium od innego prawnego handlu odłączyć. Od cesarskiego komisarza nie nadeszla jeszcze odpowiedź.

— *Konstantynopol* 17 *Stycznia.* —

Wielki wezyr Chosrew pasza, miał onegdaj atak apoplexyi; przez szybko użytą pomoc lekarską ocalony został stary wezyr, i dziś ma się dość dobrze. Smierć tego męża, który sam jeden zdolny jest przewidzieć i zbadać delikatną prędzę planów vice-króla, byłaby w téj chwili dla porty stratą nie dającą się wynagrodzić.

Układy pana Zografhos względem zawarcia z portą traktatu handlowego, nagle bardzo pomyślny wzięły obrót. Pan Zografhos który wkrótce ma opuścić Konstantynopol, przed odjazdem jeszcze będzie mógł przyprowadzić tę sprawę do końca, ponieważ wszystkie punkta traktatu są już ułożone i rozważone. Traktat zawarty z Anglią pod dniem 16 stycznia 1838 roku służył i tu za zasadę.

Hatyszeryf, który donosi o zaślubinach byłego posła w Paryżu, Achmet Fethi paszy, z trzecią siostrą sułtana, uważany jest za wypadek, który ważne skutki za sobą pociągnie. Ahmet Fethi pasza znany jest jako jeden z najgorliwszych stronników reformy. Jest on już żonaty i ma kilkoro dzieci, i nie myśli dla sułtanki oddalić swoję pierwszą żonę, ponieważ prawo pozwala mieć cztery żony i nie czyni żadnego wyjątku względem osób z rodziny sułtańskiej. Za pierwszy skutek tego małżeństwa i wpływu jaki przez nie zyskuje Ahmed Fethi pasza, podają zbliżenie się na nowo do pana Pontois.

Rozmaitości.

— Paulina Meulan młoda panienka, z dobréj rodziny w Paryżu, utraciwszy rodziców i przyjaciół, była zmuszoną sama myśleć o swojem utrzymaniu. Będąc ukształconą, sprobowała pracami literackiemi zapewnić sobie pensyjkę. Po długich bezskutecznych zabiegach, zyskała nakoniec honoraryum od redakcyi dziennika *Publicysty*, który przyjmował jéj artykuły. Prace te zyskały pochwały publiczności, tak dalece, iż autorkę wezwano do kilku towarzystw uczonych. Wszystko szło dobrze, nagle choroba przerwała prace Pauliny; autorka poznała swój stan nieszczęśliwy, lecz przyjaciel nieznajomy wyrwał ją z rozpaczy. Pewnego poranku oddano jéj artykuł dla *Publicysty*, napisany stylem podobnym do jéj własnego; oraz bilecik zapewniający nadal dostarczanie takichże artykółów, aż do czasu jéj zupełnego ozdrowienia. Autor nie wymienił nazwiska, a Paulina nie mogła go odgadnąć; artykuły były nadsyłano regularnie, przez co pacyentka zatrzymała swoje honoraryum. Po jéj ozdrowieniu, nieznajomy przestał nadsyłać prace, lecz Paulina pragnęła ujrzeć swojego dobroczyńcę. Pewnego dnia wchodzi do niéj wysmukły, blady Jegomość i daje się poznać jako spółpracownik. Autorka odgadła w nim człowieka jenialnego; młoda para widywała się częściéj, powzięła ku sobie miłość wzajemną, nakoniec ślub uwieńczył ich obopólne życzenia. Owym bladym spółpracownikiem jest jeden z najznakomitszych dyplomatyków i uczonych Francyi... jest to sławny Guizot (Gizo) który już kilkakroć był Ministrem, a teraz został mianowany posłem w Londynie.

— Sławny pogromca zwierząt dzikich Martin obecnie posiadający znaczny majątek, i mieszkający w dobrach swoich niedaleko Roterdamu, niedawno kiedy menażerya będąca niegdyś jego własnością znajdowała się w Bruxelli, nie mógł oprzeć chęci odwiedzenia raz jeszcze swoich wychowańców. Wszedł do menażeryi, zamięszał się między widzów i czekał chwili w któréj zwierzęta miały być karmione. W téj chwili, zakasłał; natychmiast wszystkie zwierzęta zatrzymały się, opuściły podane im mięso, zaczęły wydawać radośne ryki i wyprawiać zadziwiające skoki. Martin nakazuje milczenie najprzód gestém a potém potężnym swoim głosem. Przeskakuje jednym rzutem przestrzeń rozdzielającą widzów od klatek zwierząt i przyjaźnie wita każdego z swoich wychowańców. Wszystkie te zwierzęta schylały głowy pod ręką która je głaskała. Szczególniéj tygrzyca czyniła poruszenia jakby radosna kochanka, drżała, padała na ziemię, zdawała się chcieć westchnąć tkliwie. Kiedy odszedł, mruczała, była jakby rozpaczającą i nakoniec położyła się jakby osłabiona, zniszczona, w kącie klatki, nie patrząc nawet na swoje pożywienie, które porzuciła na pierwsze zawołanie dawnego swego pana. Kiedy Martin przyszedł do lwa zwanego Nero, który go dawniéj skaleczył jednego razu, i odtąd nie przyjaznym ciągle się okazywał, podniósł tylko nieco głowę, pozostał w kącie swojéj klatki i nie zmienił miejsca chociaż Martin przed nim stanął. Martin przemówił do niego i nazwał go po imieniu, ale lew nie odpowiedział nic, i tylko patrzył na niego uporczywém okiem. Martin odwrócił się aby odejść, kiedy Nero nagle niespodzianym i nader zręcznym skokiem rzucił się na swego dawnego pana, wyciągnął łapę między kratami i okropnemi swemi szponami rozdarł płaszcz Martinowi.

— W Ruen zaszło zdarzenie szczególne Panna młoda wychodząc z kościoła w którym właśnie odbyły się zaślubiny, postrzegła, że nowożeniec znikł od jéj boku. Po

długich śledztwach przekonano się. . że siedzi w kozie. Pan młody w wilię ślubu tak podochocił się w towarzystwie kilku kolegów, że ich krzyki i hałasy sprowadziły policyę. Wsadzono ich do więzienia za okazanie zbytniéj wesołości; pan młody uprosił wszakże, aby mu pozwolono nazajutrz iść do ślubu. Po skończonym obrzędzie znowu go aresztowano; młoda małżonka zdołała go jednak wykupić, i przyrzekła, że postara się, aby jéj mąż nie był więcej tyle wesołym.

— Niedawno wyszło w Londynie bardzo dowcipne dziełko pod tytułem: *The letter bag of the Great Western* (Torba od listów statku Great Western czyli życie na paropływie,) gdzie między innemi pewna otyła kobieta tak pisze: »Nasza kajuta ma dwie skrzynki zwane *berths*, dwie trumny mogłyby dać o nich najlepsze wyobrażenie, bo na morzu najstosowniéj mówić o śmierci. Jedna ztych skrzynek znajduje się nad drugą tak jak półki rygału. Do mnie należy wyższa skrzynka, i muszę włazić do niéj wspierając się jedną nogą na niższéj skrzynce, drugą na stole od umywania, a potém bokiem wsuwam się do mojéj szuflady. To dla kobiety takiéj tuszy jak moja, jest niebezpiecznem i trudném zadaniem. Wczoraj wieczorem czyniąc tę operacyę, wstąpiłam na twarz pani Brown która zajmuje niższą półkę, i ledwom jéj oka nie wygniotła, a sobie skaleczyłam nos i kolano. Ale wychodzenie z tej przeklętéj skrzyni, jest jeszcze trudniejszém. Nie można wstać bo bardzo nisko jest sufit, trzeba więc wysuwać się raczkiem i szukać w powietrzu nogami punktu oparcia. Prócz tego muszę się w tém łóżku ubierać, a co to jest ubierać się leżąc, tego nikt nie pojmie nie doświadczywszy. Chcąc się zasznurować trzeba leżeć twarzą do pościeli, szukać dziurki w gorsecie iżby przez nię przetknąć sznurek, co przy ciągłem kołysaniu się statku staje się niezmiernie trudnem. Wczoraj razem z sobą zesznurowałam poduszkę, nie widząc tego aż dopiero inni śmiejąc się zwrócili na to moję uwagę i żartowali, że podróż morska służy mi, albowiem widocznie tyję. Jednak wkładanie pończoch jest najtrudniejszą robotą, bo jak już powiedziałam, trzeba ciągle leżeć i nie można zgiąć się do nóg. Mnie przy téj operacyi zawsze tchu nie staje.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 26 do dnia 27 Lutego.

Kozłowski Michał ob., z Polski; — Pisarzewska ob., Żarnowiecka ob., Schlosser ob z Galicyi; — Wolski Karol ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Podgórski Michał ob., Linowski Stanisław ob., Dębowski Teofil ob., Dębowski Romuald ob., Srednicki Karol ob., Wosiński Józef ob., Wolnicki Jan ob., Korylski Jan ob., do Polski; — Zawadzki Ludwik ob., Krummholtz Franciszek, Zielinski Marcyan ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5117.

SĘDZIA TRYBUNAŁU
Kommissarz upadłego handlu Stanisława Wojczyńskiego.

Gdy mimo wezwania do wierzycieli upadłego handlu oraz ich pełnomocników pod dniem 7 września 1839 roku uczynionego, w *Gazecie Krakowskiéj* po trzykroć zamieszczonego, aby się w terminie temże wezwaniem oznaczonem przed Sędzią delegowanym kommissarzem téj upadłości stawili dla stwierdzenia w porządku art. 71 kodexu handlowego księgi III. należytości onymże przyznanych, ciż wierzyciele i ich pełnomocnicy zaniedbali tego uczynić, przeto kommissarz upadłości handlu Stanisława Wojczyńskiego wzywa ich powtórnie, aby dla dopełnienia powyższego przepisu prawa w dniu 9 marca roku b. o godzinie 10 z rana w sali Audyencyonalnéj Trybunału I. Instancyi Wydziału II. przed sędzią delegowanym stawić się nie omieszkali.

Kraków dnia 14 lutego 1840 r.
(1rr) (podpisano) H. *Komar*.

Z mocy Reskryptu Wydziału S. W. i Policyi Nro 6479 r. z. wydanego realność razem z ogrodem pod Nr. 25 na Piasku za górnemi młynami sytuowana, w dniu 29 lutego b. r. o godzinie 2 z południa drogą licytacyi w dzierżawę jedno roczną wypuszczoną zostanie, pretendenci zaś na czas i miejsce powyż oznaczone z gotowemi pieniądzmi stawić się zechcą.

Kraków dnia 24 lutego 1840 r.
J. *Rychlicki*.